№ 274. Kraków 27 Listopada — Środa. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 13,813.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego. Wydział spraw wewnętrznych.

W zastosowaniu się do reskryptu C. K. Komisyi Gubernialnéj z dnia 15 b. m. Nr 5170 praes. Rada Administracyjna nadesłane sobie przy tymże Reskrypcie ogłoszenie konkursu na posady lekarskie przy nowo zaprowadzić się mających władzach politycznych ustanowione, do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków 21 listopada 1850 r.

Za prezesa, *K. Hoszowski.*
Sekretarz jlny, *Wasilewski.*

N. 12,123.

Ogłoszenie Konkursu.

J. C. K. Mość najwyższem postanowieniem Swojem z d. 7 października b. r. przedłożone sobie przez p. Ministra Spraw wewnętrznych, zasady do tymczasowéj organizacyi publicznéj administracyi lekarskiéj zatwierdzić raczył.

Osnowa tych przepisów i zasady, na których takowe spoczywają, znajdują się w CXXXII oddziale powszechnéj ustawy państwa i dziennika rządowego Nr. 370 tudzież w odnoszącym się do tegoż dodatkowym poszycie Nr 50 do przejrzenia.

Z uwagi na ten przepis i na zatwierdzoną przez NPana organizacyą władz administracyjnych politycznych, przychodzą w poczet płatnych organów służbowych ku zachowaniu przepisów lekarskich w zostającem pod naczelnym kierunkiem namiestnika J. C. K. Mości królestwie Galicyi i Lodomeryi z księstwem Oświecimskiém i Zatorskiém i W. K. Krakowskiém następujące posady:

a) do każdego z trzech Rządów z miastami ich stołecznemi Lwowem, Krakowem i Stanisławowem — po jednym radzcy obwodowym lekarskim, z pensyą roczną złr. 1500 m. k.

b) do każdego z mających się zaprowadzić 63 starostw (powiatowych), okręgowych, których miejsca urzędowania w Dzienniku Praw państwa, pod Nr 383 rozporządzeniem Wys. Ministerstwa spraw wewn. z d. 8 października 1850 objętem, są oznaczone — po jednym lekarzu okręgowym, z pensyą w kwocie złr. 400 rocznie ustanowioną.

Tym końcem w skutek wysokiego reskryptu ministeryalnego z d. 1 z. m. Nr 5004 rozpisany zostaje niniejszém Konkurs z terminem do końca grudnia b. r. zakreślonym.

Ubiegający się o jednę z powyższych posad winni są złożyć dowody otrzymanego stopnia Dra medycyny i wywieść się z wieku, teraźniejszego urzędowania lub zatrudnienia, położonych w zawodzie lekarskim zasług, w końcu znajomości języków krajowych.

Podania w tym względzie mają być czynione do Prezydium krajowego za pośrednictwem właściwego cyrkularnego urzędu, w którym kandydaci zamieszkują, zaś z W. Ks. Krakowskiego za pośrednictwem c. k. Rady Administracyjnéj.

Podania wreszcie ubiegających się z innych krajów koronnych winny być za pośrednictwem właściwych rządów obwodowych do namiestnictwa nadsyłane. Lwów 8 Listop. 1850 r.

(podp.) Namiestnik *Agenor* hr. *Gołuchowski.*

Kraków 25 listopada.

Nie raz już i to dosyć obszernie wzmiankowaliśmy w piśmie naszém o Towarzystwie naukowéj pomocy w W. Księstwie Poznańskiém. Towarzystwo to, odbyło w zeszłéj połowie bieżącego miesiąca coroczne swoje walne zebranie, na którém Dyrekcya zdała sprawę z przeszłorocznych czynności.

Według sprawozdania, które nas doszło drogą korespondencyi, młodzieńców kosztem towarzystwa wspieranych było przy końcu roku szkolnego 144; na uniwersytetach 13, w gimnazyach 73, w seminaryach nauczycielskich 53, w przemysłowym zawodzie 5; liczba stypendyatów na uniwersytetach od Ś. Michała t. r. znacznie się powiększyła. W ciągu roku, 1 stypendyat ukończył studya prawnicze, 1 został doktorem medycyny, 2 wstąpiło do seminarium duchownego, 1 wyszedł na uniwersytet, 7 przeszło z klasy III. lub II. gymnazyalnéj do alumnatu młodzieży, sposobiącéj się do stanu duchownego, 72 złożyło popis na nauczycieli elementarnych, 2 zostało czeladnikami, utraciło wsparcie 30.

Niemamy zamiaru wchodzić w szczegółowy rozbiór tego rezultatu. Wydaje nam się on nader pomyślny ze względu przysposobionéj wielkiéj liczby nauczycieli elementarnych; wiemy jakie trudności towarzyszą naukom dla Polaka na uniwersytetach niemieckich, nie dziwujemy się też wcale małéj liczbie kandydatów do wyższych studiów. Jeżeli zdanie nasze powiedzieć mamy, to żałujemy tylko, że tak mało uczniów przez Towarzystwo Naukowéj pomocy utrzymywanych, oddaje się naukom technicznym i zawodowi przemysłowemu. Jest-to gałąź wszędzie i zawsze na ziemi polskiéj zaniedbana — a któréj nizkie rozwinięcie stawia nas w ciągłéj a wielce przykréj i szkodliwéj od cudzoziemców zależności. Towarzystwo Naukowéj pomocy, zdaje nam się, nietylko dla Księstwa Poznańskiego, ale i dla innych prowincyj dawnéj Polski, ważne w téj mierze oddać byłoby w stanie przysługi. Zresztą nie naszą jest rzeczą, powtarzamy — oceniać, jak dalece rezultat odpowiedział oczekiwaniom i nadziejom, my widzieć w nim nie możemy, jak tylko gorliwość i usiłowania pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Towarzystwo Naukowéj pomocy istnieje i działa — oto fakt, który zapisujemy z radością. U nas, gdzie tyle rozchwiało się chwalebnych przedsięwzięć, zbawiennych spełzło zamiarów, zawiązanych nawet towarzystw, trwanie powyższéj instytucyi prawdziwą dla każdego stać się musi pociechą. Winna zaś jest swoją trwałość nietylko wytrwałości i ofierze: — potrzeba zaiste pierwszéj do przebycia tak przykrych i ciężkich okoliczności jakie jéj w ostatnich szczególniéj towarzyszyły latach, potrzeba również drugiéj do zwalczenia trudności, które się ciągle dotąd przedstawiają; — ale zachowanie swoje winna jest przedewszystkiém, jeżeli się nie mylimy, pilności, z jaką strzeżono celu, który jéj przez założyciela śp. Marcinkowskiego był postawiony.

I w rzeczy saméj, niedość na tém w założeniu towarzystwa aby cel był żywotny: takowym zaś był niezawodnie ten, który miał na oku ów mąż wzniosłéj pamięci; nie dość, aby w prowadzeniu przewodniczący stósowne doń obierali środki; wiele, a w okolicznościach, w jakich żyjemy, może najwięcéj zawisło na tém, aby cel pilnie był strzeżonym, że tak powiemy, w swém źródle i obcego nie przybierał żywiołu. Mówimy obcego, chociażby nawet ten nowy cel najszlachetniejsze zawierał pomysły. Pamiętamy dobrze, iż dochodziły nas pogłoski z Księstwa, jakoby Ligę Poznańską poddać Towarzystwu Naukowéj pomocy zamierzano, lub przynajmniéj związać i w jedno zespolić stowarzyszenie. Obawialiśmy się naówczas tego połączenia — w interesie instytucyi naukowéj. A przecież nikt nas nie pomówi, abyśmy Lidze pięknego i zbawiennego odmawiali celu, równie jak pewnie Towarzystwu Naukowéj pomocy narodową dążność przyznajemy. Jednakowoż oba te dla narodowości działające stowarzyszenia, ale w różnym kierunku, razem złączone, byłyby według wszelkiego prawdopodobieństwa jednemu nieszczęśliwemu uległy losowi.

Istotną zatém pozostanie chlubą dla mężów, będących na czele Towarzystwa, o którém mowa, iż tak pilnie i bacznie stoją u straży powierzonego im skarbu, to jest, celu. Rozszerzenie bowiem zakresu, chociażby nawet nie groziło upadkiem, osłabia zawsze stowarzyszenia siłę, rozrzucając czynność i energię w rozmaite kierunki, zwracając uwagę na przedmioty nie w zupełnéj z sobą zostające styczności, rozdrabniając fundusze i wymagając coraz większych ofiar — słowem, utrudniając jedną z najrzadszych u nas do znalezienia i praktykowania cnotę — wytrwałość.

Trwanie Towarzystwa Naukowéj pomocy pomimo wszelkich burz politycznych i pochylenia majątkowego obywateli W. Ks. Poznańskiego, jest najlepszym dowodem, jak wielkich w ścisłém zachowaniu raz zakreślonego celu unika się niebezpieczeństw, i jakich tym sposobem dochodzi się korzyści. Przykład ten podjęliśmy i przedstawiamy go naszym współobywatelom tém więcéj, że stowarzyszenia, o ile są i będą prawami dozwolone, wskazujemy ciągle jako środek, do którego w biedném położeniu naszego kraju uciekać się nam wypada. Stałyby się one, najmocniejsze mamy przekonanie, prawdziwą w kraju naszym moralną i materyalną dźwignią, byle tylko cel żywotny, to jest, z istotnéj potrzeby wynikły, raz założony, dokładnie wytknięty i ściśle strzeżony — w poświęceniu i wytrwałości znajdował podporę, a w rozumie i praktycznem zastósowaniu — kierunek i granicę.

Czytelnicy pamietają bez wątpienia ostatnie posiedzenia Izby berlińskiéj w styczniu i lutym r. b. jak niemniéj oświadczenie deputowanych polskich, wykazujące dla czego ci nie mogli złożyć przysięgi na konstytucyą ubliżającą prawom narodowości polskiéj. To odmówienie przysięgi znaczyło złożenie mandatu; zachodziło więc nader ważne pytanie, czyli prowincya potwierdzi postępowanie swych reprezentantów. W rzeczy saméj, nie wyparła się ich ludność polska i ciż sami deputowani posłani zostali do Berlina.

Odmawiając przysięgi w miesiącu lutym dali znać, że nad konstytucyę pruską cenią wyżéj prawa swoje jako Polaków i prawa W. Ks. Poznańskiego. Mimo to, konstytucya otrzymała moc obowiązującą zarówno w Księstwie jak i w całéj monarchii; pod jéj panowaniem obrani zostali i otrzymali mandat poselski. Ta różnica, nader dokładnie w poniżéj umieszczoném oświadczeniu wykazana, skłoniła ich do gotowości złożenia przysięgi a zarazem do wydania wspomnionego wyjaśnienia, aby czynności ich nikt inszego znaczenia nie nadawał, aniżeli je rzeczywiście ma. Umieszczamy zastrzeżenie to nadesłane nam z grona deputowanych polskich w Berlinie, i ułożone jak następuje:

„Zważywszy, że deputowani polscy, którzy jako uczęstnicy w dziele przeglądu konstytucyi, po dokonanym przeglądzie nie ważyli się złożyć przysięgi na konstytucyą z d. 31 stycznia 1850 i z tego powodu mandat złożyli i czynem tym raz na zawsze oznajmili, że nigdy dobrowolnie nie przyjmą konstytucyi w któréj niebaczono na prawa Polaków jako Polaków i prawa W. Ks. Poznańskiego połączonego z koroną pruską, ani jéj uznać nie mogą za odpowiadającą uzasadnionym prawom i żądaniom prowincyi;

Zważywszy, że W. Ks. Poznańskie postępowanie to przez powtórny obiór dawniejszych deputowanych za słuszne uznało, i tychże do Berlina posłało aby strzegli praw prowincyi na drodze konstytucyą przepisanéj;

Zważywszy następnie, że obecnie istniejąca konstytucya wymaga, aby każden deputowany złożył na nią przysięgę, któréj odnowienie w téj chwili, kiedy już nie idzie o przyjęcie nowéj, zaprowadzić się ma-

jącéj konstytucyi, wyrównywałoby zupełnemu zrzeczeniu się środków i drogi prawnéj, aby dojść do wymienionego wyżéj celu;

Zważywszy więc, że przysięga ta w żaden sposób nieprzypuszcza zrzeczenia się praw Polakom służących;

Zważywszy, że główny powód jaki deputowani polscy w art. 118 *) konstytucyi widzieli, teraz jako usunięty uważany być może;

Zważywszy nakoniec, że żadna polityczna ustawa nie ma mocy ani władzy znoszenia powszechnych ustaw politycznych, ani też usuwania pojedynczych tychże postanowień i rękojmi, a więc tém bardziéj samo niewspomnienie owych rękojmi za dość ważne uważaném być nie może;

Podpisani deputowani wybrani pod panowaniem i mocą obowiązującą konstytucyi oświadczają:

Że obecnie gotowymi są złożyć przysięgę na konstytucyą przez nią wymaganą i że do obecnego oświadczenia czują się wyraźnie zmuszonemi, aby nikt ich gotowości do przysięgi niemógł wziąść za zrzeczenie się praw Polakom służących.

Berlin 23 listopada 1850 r.

(podp.) hr. *Cieszkowski.* *Stablewski.*
Żółtowski. *Prusinowski.*
Morawski. *Chiżyński.*
Łączyński. *Więckowski.*
Grabowski. *Palacz.*
Niegolewski. *Bażyński.*

Niezaspakajający jest następny obraz Berlina:

† **Berlin 23** listopada. Walka pomiędzy stronnikami pokoju i wojny wszystkie zajęła umysły, i staje się od dnia do dnia coraz zaciętszą. Mowa tronowa nie rozstrzygając kwestyi téj, odraczając z jednéj strony zawiedzione co do Niemiec nadzieje do lepszych przyszłych czasów, z drugiéj strony odwołując się przeciwko grożącemu obecnie Prusom niebezpieczeństwu do jednomyślności i wytrwałości ducha całego pod bronią stojącego narodu, roznieciła obustronną zaciętość do tak gwałtownéj namiętności, że spokojne traktowanie kwestyj spornych stało się czystem niepodobieństwem. Organa ministeryalne i opozycyjne, mianowicie Deutsche Reform i Constitutionelle-Zeitung, nie już argumentami lecz najzelżywszemi obelgami walczą przeciw sobie. Jedna gazeta posyła drugą do domu waryatów, jedna drugiéj miota w oczy wyrzutami wiarołomstwa, przewrotności, bezczelności, kłamstwa, wyrazami, jakie przez pióro mi przyjść nie śmią, wyrazami *łajdactwa* (Schurkerei)! Tym wyrazem mianuje dziś *Const. Zeitung* przekręcenie przez *Reformę* wczorajszych słów swoich w wstępnym artykule, w którym porównywając stronnictwo Kreuzzeitung, otaczające dynastyą Hohenzollernów do stronnictwa, które spowodowało upadek Sztuartów, powiada: „że wedle niego Fryderyk Wilhelm IV nie da się wprawdzie Austryi zapłacić, ale dozwoli się ułaskawić." Rozdrażnienie to przelewa się z dzienników w massy. Niepewność położenia obudza w nich podejrzenie, że gabinet dzisiejszy trzyma króla w niewoli i przedaje Prusy Austryi. Armia stojąca w polu w tak złéj porze roku szemrze na tak długą bezczynność. Do stolicy ściąga rząd coraz więcéj wojska pod pozorem zasłony przeciw wszelkim zewnetrznym zamachom, rzeczywiście przeciw groźnéj postawie niecierpliwiącego się ludu. Prawie niepodobném się być zdaje, aby rząd przy takiem usposobieniu umysłów przystać miał na wszystkie, Prusy tak poniżające, żądania Austryi, przystawszy, aby uniknąć mógł wewnętrznego wstrząśnienia.

Pomiędzy samemi członkami gabinetu brak jedności w zdaniu co do zasad i granic układów. Dzisiejszy tymczasowy prezydent rady ministrów, Ladenberg, nagli do spiesznego działania, do ostatniego, energicznego wyrzeczenia woli gabinetu; Manteuffel zwłacza, przedłuża, wstrzymuje decyzyą. Przeciwko niemu cały gniew prasy opozycyjnéj wymierzony; Ladenberg z pobłażaniem traktowany. Zbawcy ojczyzny, po stracie Brandenburga, trudny wybór pomiędzy upokorzeniem się przed zewnętrznym a pokłonieniem się przed wewnętrznym nieprzyjacielem. Duma ludzka łatwiéj jednak zniesie pierwsze niż drugie, a jeżeli kto, to Manteuffel, nie będzie się wahał w wyborze. W najgorszym razie będzie nawet wolał dopuścić się nowych zamachów przeciw konstytucyi, konstytucyą samą suspendować lub znieść, i przejść pod chorągwie Bundestagu i ś. przymierza, niż z narodem i dla narodu walczyć przeciw wątpliwéj koalicyi za sprawę wolności, za honor i udzielność państwa. Taka tu jest ogólna opinia o ministrze spraw wewnętrznych, który na nieszczęście w tych najważniejszych chwilach jest zarazem tymczasowym ministrem spraw zagranicznych. Angielski *Daily-News* porównywa nie bez racyi położenie Manteuffla w obec Niemiec i Pruss, w obec konstytucyi i zebranych Izb, do położenia Hassenpfluga, gdy został ministrem w Hessyi. *Caeteris paribus* to pewna, że Manteuffel w królu pruskim nie znajdzie heskiego kurfirsta.

W takim stanie rzeczy łatwo pojąć, z jakiem natężeniem oczekują wszyscy *adresu Izb* na mowę tronową. Komissya wybrana do ułożenia jego, składająca się z 21 członków, jest w wielkiéj większości oppozycyjną, licząc 8 członków otwarcie antyministeryalnych, 4 czysto ministeryalnych, 9 pośrednich, którzy żądają decydywnéj polityki z obecném lub z innem ministerstwem. Powszechne jest przekonanie, że adres Izby II potępi dotychczasową politykę ministerstwa i wypowie bez ogródki chwilowe usposobienie narodu. Dowiemy się wtenczas, czy i o ile Prusy są konstytucyjném państwem? Jedni sądzą, że jeżeli nie całe ministerstwo, to przynajmniéj Manteuffel zostanie przy sterze rządu, że rozwiąże Izby i złoży nowy gabinet w duchu polityki pokoju *à tout prix.* Cokolwiek nastąpi, rząd znajdować się będzie jeszcze niejaki czas pomiędzy Scyllą a Charybdą, i szczęśliwym się będzie mógł nazwać, jeźli bez materyalnéj i moralnéj szkody między niemi przepłynie.

Z Londynu i Petersburga nadeszły tu zastraszające wiadomości. Czy prawdziwe, trudno ręczyć, bo organa ministeryalne naumyślnie wiadomości takie rozszerzają, aby zatrwożyć opozycyą Izb i uczynić je przychylniejszemi polityce gabinetu. Wiadomości te donoszą, że Anglia i Rossya uważać będą za *casus belli*, jeźli Prusy stawią najmniejszy opór armii egzekucyjnéj, która ma pacyfikować Holsztyn. W sprawie niemieckiéj gabinety te mniéj nieprzychylnemi się oświadczają, pozwalając i na wolne konferencye i na podział władzy egzekucyjnéj w przyszłéj Rzeszy między Prusami i Austryą.

W sejmie zresztą nic dotąd ważnego nie zaszło. Prezydentami obrani zostali hr. Schwerin w II, hr. Rittberg w I Izbie. *Posłowie Polscy* zrobiwszy stósowne zastrzeżenie co do praw Księstwa Poznańskiego, oświadczyli gotowość do poprzysiężenia konstytucyi. Izba wniosek ich przyjęła.

Stan rzeczy w Wiedniu tak skreśla korespondent wiedeński:

ω **Wiedeń 25** listopada. Złoto 48 od sta i srebro 40 od sta; opinia publiczna wzburzona, ale spekulacya czynna; pan Krauss spokojny, ale na stanowisku swojém zanadto bierny: i z tego wszystkiego w ostatnim rezultacie rosnąca ciągle cena towarów i przedmiotów niezbędnych do życia, przy obawie coraz ogólniejszéj między fabrykantami, kupcami, przedsiębiercami, z nieodpowiednim wzrostem opłaty wyrobników — oto jest w kilku słowach stan rzeczy teraźniejszy. Jeśli ten stan jest zatrważającym w stolicy, więcéj być musi jeszcze na prowincyach oddalonych od źródła, od *drzewa wiadomości złego i dobrego*, jednem słowem od rządu. Tu bowiem podszeptom i intrygom giełdowym łatwiéj zapobiedz — tu kredyt dziś zachwiany, jutro jednem słowem ministra może się podnieść — tu wreszcie ciężary nadzwyczajnych przygotowań wojennych tylko się dają widzieć w rewiach i paradach. Ale w Morawie i Czechach rzecz się ma niezawodnie gorzéj. Drogość, jak z tamtąd donoszą, jest niesłychana. Miasta i wsie przepełnione wojskiem. Strach powszechniejszy tu, niż gdzie-indziéj zatamował prawie zupełnie wszystkie źródła przemysłu, i osłabił kredyt do najwyższego stopnia. Skąd to rozprzężenie, ten nieład, ta rewolucya finansowa, wykażę wam to w najbliższym liście: Tu ograniczam się do krótkiego zdania. Stan ten nie zależy od przygotowań wojennych, ani od obawy wojny, ani od braku istotnych ressursów państwa, ani od nieufności w jego przyszłość, ale zależy po prostu od braku energii i sprężystości w pomysłach i działaniu, najgodniejszego skąd-inąd człowieka, ministra skarbu. Jest to opinia nietylko moja; jest to opinia ludzi blisko stojących p. Krauss i przejętych dla niego skąd-inąd najgłębszym szacunkiem.

Wenecya nie ostygła w upominaniu się o wolny port. Wysłana nowa deputacya, miała już posłuchanie u ministra handlu i spraw wewnętrznych. Ma być złożona komissya z tych dwóch ministrów i z dwóch obywateli weneckich do rozpatrzenia raportu téj komissyi, która radziła nad tym przedmiotem w Wenecyi, i która jak wiadomo jednomyślnie za przywróceniem wolnego portu się oświadczyła.

Z Berlina na ostatnią z 18go notę jeszcze nie ma odpowiedzi.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki niemieckie zapełnione ciągle kłótnią o pokój i wojnę, żadnych nowych nie przytaczają faktów mogących cokolwiek wpłynąć na zmianę niepewności. Stan podobny długo trwać nie może. Ustanie fabryk i uprawy roli dla braku rąk, które karabin dźwigają, oczekiwanie podkopujące kredyt publiczny i prywatny, a w Austryi spadnięcie papierów bankowych aż do 40%, oto pierwsze owoce uzbrojenia. Kto wie czy podobne szkody w skutkach swoich dziś jeszcze dokładnie obliczyć się niedające, nie przeniosą wszystkich korzyści rzeczywistych i przypuszczonych energicznego wystąpienia.

W Berlinie mówią, iż Baden porzuciło związek pruski, i przeszło na stronę *Bundestagu.* Elektor Heski ogłosił się naczelnym wodzem rozwiązanéj armii heskiéj.

Komissya do ułożenia adresu na mowę tronową ogłosiła się na wniosek prezydenta Schwerina nieustającą; aby zaś nie tamować obrad Izby, przewodniczyć będzie tamtéj wice-prezydent Simson. Komissya następnie zawezwała ministeryum o udzielenie sobie wyjaśnień. Skład jéj dowodzi przewagi prawéj strony. Partye w Izbie nie formują się według stanowiska swojego względem ministeryum, ale według wojny i pokoju. Właściwe stronictwa utworzą się zapewne dopiero po stanowczém rozstrzygnięciu sprawy niemieckiéj, zdaje się jednak, iż to nie nastąpi tak rychło i budżet wprzód przyjętym będzie — co też głównym było powodem nagłego zwołania Izb.

Mówią, iż rząd pruski zamierza nałożyć podatek od dochodu celem zebrania 60 milionów talarów, których potrzebuje.

Odnośnie do podanéj przez nas onegdaj odezwy W. Prezydium krajowego, dajemy poniżéj: ***Rozporządzenie** ministra spraw wewnętrznych o postępowaniu z politycznymi urzędnikami z powodu organizacyi nowéj politycznéj administracyi* — jako mające się odtąd stosować i do Galicyi.

„W skutku najw. postanowienia z dnia 13 grudnia 1849 r. minister spraw wewn. wydał następujące rozporządzenie, o postępowaniu z politycznymi urzędnikami z powodu organizacyi nowéj politycznéj administracyi.

§ 1. Z dniem 15 grudnia 1849 r. wszyscy urzędnicy konceptowi w krajach i t. d. przy guberniach, rządach krajowych, urzędach obwodowych lub pierwszych instancyach urzędujący, przechodzą na stan rozporządzalności.

§ 2. Każdy w stanie rozporządzalności będący urzędnik obowiązany jest dać się użyć w służbie publicznéj wszędzie, bez różnicy kraju koronnego. Z drugiéj strony zatrzymuje systemizowaną z dotychczasowym stopniem służby swojéj połączoną płacę, tudzież dodatek *ad personam* i kwaterunkowe, to ostatnie tak długo, dopóki pozostaje na miejscu, dla którego takowe jest systemizowane; lata również służbowe będą mu bez przerwy policzone.

Pretensye o dopłaty połączone z samem—że urzędowaniem jakoto: dodatek funkcyjny, stołowy pauszalia kancelaryjne i t. p. tak długo miejsce mają, dopóki władza przy któréj uprawniony urzęduje, nieustanie, lub dopóki tenże niebędzie przekazanym do urzędowania przy jednéj z władz nowéj organizacyi.

Z przeniesieniem na stan rozporządzalności ustaje w razie przesiedlenia z powodu takiego przekazania prawo do wynagrodzenia za koszta przesiedlenia i podróży.

§ 3. Stan rozporządzalności ustaje: *a)* przez otrzymanie posady na etacie nowych władz, *b)* przez przeniesienie na stan spoczynku, *c)* przez pensyonowanie.

§ 4. Urzędnicy polityczni zostający w stanie rozporządzalności, którzy jeszcze przed rozpoczęciem czynności nowych władz administr. przy tychże umieszczeni zostali, a zatem bezpośrednio ze swojego dotychczasowego urzędowania swojego wliczeni zostali do etatu nowych władz, wychodzą ze stanu rozporządzalności w chwili, w któréj złożyli przysięgę na nowy swój urząd — Stan ten to jedynie za sobą pociąga, iż niemogą rościć sobie prawa do wynagrodzenia w dyetach, kosztach przesiedlenia i podróży.

§ 5. Wraz z udzieloną sobie posadą urzędnik otrzymuje płacę do niéj systematycznie przywiązaną i inne dopłaty, a natomiast pozbawionym zostaje dotychczasowych.

Jeźli te ostatnie przenoszą dochody przynależne mu w chwili zaprowadzenia nowéj organizacyi, albo w skutku udzielonego mu miejsca, w ciągu roku ukorzystnienia, wówczas mu się przewyżka pensyi pozostawia.

§ 6. Każdemu urzędnikowi konceptowemu przydzielonemu z płacą, który albo nieotrzymuje systemizowanéj posady, albo na trwały stan spoczynku ma być przeniesionym przyznaje się rok ukorzystnienia.

§ 7. Dla tych urzędników, którzy bezpośrednio po rozwiązaniu władzy, do któréj należą, zostają użyci do nadzwyczajnych czynności, nieotrzymawszy posady usystemizowanéj, rozpoczyna się rok ukorzystnienia od czasu, w którym użyci być przestali; dla innych

---

*) Artykuł wspomniany konstytucyi pruskiéj z 31 stycznia tak brzmi:

Art. 118. W razie gdyby na zasadzie projektu z 26 maja 1849 mająca być dla państwa związkowego niemieckiego ułożona konstytucya, zmian w teraźniejszéj wymagała, zmiany takowe rozporządzi król, i rozporządzenia te Izbom na najbliższém przedłoży Zgromadzeniu.

Izby zadecydują, czyli poprzednio rozporządzone zmiany, z konstytucyą związkowego państwa niemieckiego zostają w harmonii. (P. R.)

zaś od czasu kiedy władza, do któréj należeli, istnieć przestaje.

§ 8. Kto aż do końca roku ukorzystnienia nieotrzymuje posady usystemizowanéj, przeniesionym zostanie na tymczasowy stan spoczynku.

§ 9. Również na stan rozporządzalności przechodzą wszyscy urzędnicy manipulacyjni umieszczeni z pensyą przy władzach politycznych. Tym sposobem mają oni te same prawa i te same biorą na siebie obowiązki, co urzędnicy konceptowi na stan rozporządzalności przechodzący; będą jednakże użyci przy obliczeniu odpowiedniego wynagrodzenia z pauszaliów kancelaryjnych pojedynczym władzom przyznanych, a to w razie jeśli nie otrzymają posady usystemizowanéj albo nieprzechodzą na trwały stan spoczynku wedle istniejących przepisów. Wrazie gdyby byli z powodu ich użycia na inne miejsce przeniesieni aniżeli to w którém dotąd urzędują, otrzymują wynagrodzenie pauszalne na koszta przesiedlenia w summie 20 prct. ostatniéj ich pensyi.

Wynagrodzenie to będzie również przyznane i tym urzędnikom kancellaryjnym którzy otrzymają posadę usystemizowaną bez podwyższenia dotychczasowéj płacy swojéj.

§ 10. Komissya krajowa winna będzie mieć słuszny wzgląd na tych praktykantów kancellaryjnych, którzy już od lat trzech przynajmniéj chwalebnie pełnią obowiązki, i takowych do jednéj lub drugiéj politycznéj władzy do załatwiania interessów kancellaryjnych przy częściowém umniejszeniu kancellaryjnych pauszaliów wedle możności przydzielać. W tym przypadku mają oni tę korzyść, że im w razie przeniesienia ich od takiego obowiązku do stanowczego urzędowania, lata służby bez przerwy będą policzone.

§ 11. Wszyscy urzędnicy jednéj kategoryi, czy należą do namiestnictwa, czy do rządu obwodowego lub starostwa okręgowego składają w kraju koronnym gdzie urzędują stan zbiorowy, i stopień płacy, na jaki urzędnik w téj kategoryi przez nominacyą wstępuje, normuje zarazem jego rangę służbową; osobista zaś ranga, jaką takowy przed przejściem do nowéj administracyi piastował, chociażby ją nawet wedle istniejących przepisów miał zatrzymać, żadnéj w tym względzie nieuzasadnia różnicy.

§ 12. W obrębie pojedynczych kategoryj i samychże stopni płacy, urzędnicy stawają po sobie wedle dotychczasowych przepisów, z czego wszakże żadna wyższa pretensya do awansu wypływać niemoże.

§ 13. Awans na wyższy stopień płacy i służby nie tylko jest stopniowy, ale jestto rzeczywiste posunięcie, do którego przede wszystkiem wyższe uzdolnienie i zasługa prawo nadaje.

§ 14. Prezydenci obwodowi i radzcy namiestnictwa składają jednę kategoryą, radzcy obwodowi i starostowie okręgowi drugą, koncepiści przy namiestnictwach, przy rządach obwodowych i komissarze okręgowi trzecią. Oznaczenie miejsca urzędowania radzców namiestnictwa i obwodowych, daléj prezesów obwodowych i starostów okręgowych, tudzież zwoływanie prezesów obwodowych do namiestnictwa i starostów okręgowych do rządu obwodowego, należy do ministra spraw wewnętrznych; wszakże usystemizowany stan zbiorowy jednego stopnia płacy nie może przez to ulegać zmianie.

§ 15. Miejsce urzędowania komissarzy okręgowych oznacza Namiestnik i jemu służy także prawo, przenoszenia ich ze względu na służbę publiczną, albo zwoływania do namiestnictwa lub rządu obwodowego, o ile stan zbiorowy stopnia płacy zostaje niezmienny.

Pozwolenie na przeniesienie komissarza okręgowego z jednego kraju koronnego do drugiego, należy wyłącznie do ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń 13 grudnia 1849.

Minister spraw wewn., *Bach* mp.

(Tabelle etatowe podamy w jutrzejszym Nrze).

Reichszeitung ogłasza następujące data statystyczne Galicyi i Bukowiny: „Obadwa te kraje koronne mieszczą na powierzchni 1527 mil kwadr. w 96 miastach, 193 miasteczkach, 6056 wsiach, ludność 5,105,558 dusz. Ze względu na religią, ludność ta składa się z 2,236,769 katolików, 2,149,911 unitów (grecko-katolickiego wyznania), 316,169 nieunitów, 301,595 ewangelików, 2109 reformowanych, 2203 sekciarzy i 328,806 żydów. Płodna powierzchnia ziemi wynosi 13,452,274 morgów, z których trzecia częć lasów. Wartośe pieniężna produkcyi rolniczéj wynosi 183,084,000 złr. Co się tycze stanu bydła, liczono w r. 1846: 579,668 koni, 590,856 buchajów i wołów, 1,021,814 krów i 1,420,000 owiec. Roczna wartość płodów przemysłu i rzemiosł wynosi około 52 milionów złr. Galicya posiada 1 uniwersytet, 1 akademią, 4 teologiczne i 4 filozoficzne zakłady naukowe, 13 gimnazyów i 18 osobnych szkół wyższych. Szkółek początkowych było w roku 1847: 2218. Wydział zdrowia i dobroczynności przedstawia 18 szpitali, 1 dom rodzenia, 324 domów schronienia, 23 instytuta dla ubogich."

Wiedeń 25 listop. *Militär-Verordnungsblatt* ogłasza następujący okólnik ministra wojny z dnia 20 b. m.

„Dekretem ministerstwa wojny z dnia 25 kwietnia 1848 r. Nr 645 rozporządzone zostało, aby zaprzysiężenie armii na konstytucyą objęte było przysięgą wojskową, przez włożenie do téjże przysięgi wyrazów: „Konstytucyą szanować i strzedz jéj." Gdy to rozporządzenie zasadzało się na konstytucyi z d. 25 kwietnia 1848 dla jednéj tylko części monarchii wydanéj, i tylko w jednéj części armii zostało przeprowadzone, gdy nadto przez nadaną od N. Cesarza konstytucyą z d. 4 marca 1849 cała monarchia w jedną całość została ukonstytuowaną, a tem samem rozporządzone na d. 17 marca 1849 przez najwyższy sąd wojskowy poza obrębem jego kompetencyi, rozciągnienie przysięgi całego wojska na przeznaczoną dla jednéj tylko części monarchii, a od tego czasu zupełnie wyzutą z prawomocności konstytucyą, żadnéj niemoże mieć ważności, — przeto powołane wyżéj rozporządzenie ministeryalne zostaje odwołanem, obok polecenia wszystkim komendantom wojska i jego oddziałów, aby zaprzysiężenie wojska i pojedyńczych indywiduów, gdzie takowe jest przepisaném, odtąd znowu według roty w II części regulaminu służbowego zamieszczonéj, i przed 25 kwietnia 1848 obowiązującéj zarządzili.

(podp.) baron *Csorich*, fmp. i min. wojny.

— *Wanderer* donosi od granicy Bośnii 19 listop. Pogłoską, która się rozeszła o klęsce poniesionéj przez Omera baszę pod Gradazacz 3go b. m. stąd powstała, że znaczną liczbę rannych zwieziono z pola bitwy do Serajewa. Bitwa była rzeczywiście długo wątpliwą i bardzo krwawą — powstańcy tyle mieli korzyści, że ich okrywały barykady. Seraskier prócz znacznéj liczby rannych stracił przeszło 200 zabitych, ale mimo tego wyszedł z téj rozprawy zwycięsko i wziął w niewolę syna komendanta Gradazaczu, który zaraz odesłany został do Serajewa i tam dla przykładu ścięty. To ostatnie miasto jest spokojne, grożą mu bowiem ciągle działa Seraskiera, a prócz tego co noc 12tu najznakomitszych obywateli jako zakładników biorą do obozu, aby mieć rękojmią spokojności.

Załoga Banialuki odebrała rozkaz wymarszu do Trawnika. Albańczycy, którzy pod dowództwem Duleki maszerowali na Mostar, zmuszeni byli przez powstańców cofnąć się do Kognicy, gdzie Muhamed-Skanderberg (hr. Zeliński) z oddziałem regularnego wojska strzeże mostu na rzece Narenta. — Porozumienie się Ali-baszy Stolesewicza z hersztami zbuntowanych Bośniaków żadnéj już nie ulega wątpliwości. Jeden z jego urzędników, który rozdawał podburzające odezwy, został schwytany. Los miasteczka Lepcse, które Seraskier po dwukrotnem zwycięstwie nad powstańcami pod Wrandukiem 29 i 30go z. m. zrabować i spalić kazał, żadnego nie sprawił wrażenia na powstańcach w Mostarze. Kawas basza uorganizował tu silny opór i forpoczty swoje posunął do Kognicy, gdzie już miała zajść utarczka forpocztów. Że wśród takich okoliczności o nowych instytucyach mowy być niemoże, rozumie się samo przez się. Surowe środki wojskowe wszędzie przygnębiają przemysł i handel. Przestrach i bojaźń panują w całym kraju.„

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Ponań 24 listopada. (Koresp.) U nas wciąż ta sama atmosfera, to jest zbrojenie się gwałtowne, mimo niewiary w wojnę, coraz dotkliwszém się staje, tak pod względem rozerwania stosunków rodzinnych jako i materyalnym. Co do piérwszego, zdaje się, że rząd ma rzeczywiście cel wyludnienia prowincyj z młodych ludzi, bo nigdzie tak bez wyjątku wszystkich pod broń niepowołują jak w Księstwie; co do drugiego, handel całkiem zabity, ciężary przez dostawę koni tak pomnożone, iż posiadacze ziemscy 5cio-letni podatek komunalny zapłacić będą musieli, by zakryć wydatki na powiaty (jak np. dostawę koni, utrzymanie żon pod broń powołanych wyrobników) nałożone — wszystko to niebardzo uśmiechające, kiedy spowodowane całkiem obcą sprawą: a do tego, grozi nam jakiś nowy podatek, w mowie od tronu zapowiedziany, który, zupełnie niewiem, jak kraj znieść będzie w stanie. Główna kwatera korpusu naszego przeniesiona do Głogowy, wojsko jednak w znacznéj liczbie dawnym saskim gościncem z Poznania do Drezna się posuwa, gdzie nad granicą Saksonii pod Lukau, ma się z wielu stron skoncentrować. Fortecę naszą powoli armują, nie tak jednak gwałtownie, jak fortece nadwiślańskie, linia bowiem Wisły, jak się zdaje, według przybywających z tamtych stron, najsilniéj będzie obsadzoną, kraj zaś za Wisłą całkiem opuszczony.

Po decepcyi jaką mieliśmy co do oszusta, który pod imieniem księcia Altieri legata papiezkiego przed kilku miesiącami, rolę u nas odegrał, doczekaliśmy się wizyty prawdziwego nuncyusza, Viala Prela z Wiednia. Pierwsze to podobno odwiedziny od czasów polskich; niewątpimy, że błogie przyniesie skutki dla życia kościelnego w Księstwie.

Jutro bardzo ważny dzień dla naszego miasta: wybory Rady miejskiéj według nowego prawa. Bój będzie żwawy; dziś jednak nic jeszcze stanowczego powiedzieć niemożna.

Goniec doniósł o wyjeździe deputowanych naszych do Berlina, zalecając im zgodę i solidarność ich grona; czytając jednak między liniami, wyraźnie był zdania by się nieudali do Berlina. Jako feljeton umieszcza piękne wyjątki z nowo napisanego dzieła o literaturze polskiéj przez autora broszury znakomitéj zeszłorocznéj „*Niemieckie Hegemony..*"

W téj chwili odbieram ciekawy list z Berlina od dobrze zainformowanéj osoby, o Berlinie, sejmie i naszych deputowanych, z którego co najważniejszego wyjąć pospieszam. Otóż w Berlinie jak wszędzie w kraju ruch wojenny ogromny, bez wiary w wojnę, bez życzenia jéj, wyjąwszy przez zupełnie prosty lud. Izby także niebardzo z entuzyazmem przyjęły mowę wojenną nowo wybranego swego prezesa. Wybory tak dobrze do przewodniczenia w wydziałach, jako i do komisyi adresowéj były zupełném zwycięztwem stronnictwa *anti-niemieckiego*, całkiem *pokojowego*. Z naszych deputowanych stanęło dotąd w Izbie IIgiéj: Cieszkowski, M. Żołtowski, Więckowski, X. Bażyński, A. Prusinowski, K. Morawski, Stablewski, Palacz, Chiżyński, Łączyński, Niegolewski, Grabowski. Stanowisko ich chociaż całkiem inne dziś, jak w tenczas było, gdy mandaty swe złożyli, zawsze przykrém było co do złożenia przysięgi: umówili się oddać w tym względzie mocną deklaracyą, zastrzegającą prawa Księstwa przed złożeniem przysięgi, a w razie bardzo spodziewanym nieprzyjęcia deklaracyi, jeden z nich miał z trybuny objaśnić obecne położenie deputowanych polskich.— Na szczęście prezydyum przyjęło deklaracyą, która publicznie odczytaną została, i to jakby przez jakąś Nemezis, przez Geslera, który był sekretarzem dnia wczorajszego. Wystąpił przeciw téj deklaracyi były minister Auerswald; ale prezydujący, czy to z powodu że raz już ją przyjął, czy też z innych nam nieznanych przyczyn niedopuścił dyskusyi, deklaracya więc przeszła do akt, a tém samém otwarła bramy do reprezentacyj Księstwu; tak długo, jak długo będzie musiała brać udział w tych sejmach z zastrzeżeniem wszelkich praw narodowych; jest to w naszych tu oczach pierwsze zwycięztwo pozytywne, które nasi deputowani otrzymali. W Izbie Iéj dotąd krok podobny nastąpić niemógł: tam bowiem dotąd jednego tylko mamy reprezentanta, p. Pilawskiego, a i ten jeszcze nieprzybył do Berlina, p. Brodowski bowiem niedawno mandat złożył a p. Potworowski dawniéj jeszcze, i naturalnie dość, nikt po nim mandatu przyjąć dotąd niechciał. — Brak p. Potworowskiego, bardzo podobno czuje grono naszych posłów, chociaż uznaje powody jego odmowy; lękać się tylko wypada, że stronnictwo przeciwne sejmowaniu w Berlinie użyje zapewne, mimo woli p. Potworowskiego, imienia jego jako sztandaru, by tym przeciw wystąpić, którzy niechcieli, by kraj bez reprezentacyi został. Po załączonéj deklaracyi przez Izbę przyjętéj, przysięga łatwą będzie posłom naszym; dotąd jednak do niéj wezwanymi niebyli. Wkroczyłem w zakres korespondenta berlińskiego, ale odebrawszy tak świeże i tak ważne wiadomości o deputowanych naszych, niemogłem ich zamilczeć

FRANCYA.

Paryż 21 listopada. Depesza telegraficzna przybyła dzisiaj z Ardéche doniosła o rozruchach dosyć ważnych, aczkolwiek zaraz przytłumionych. Niewiadomo z jakiego powodu, ale na rozkaz sędziego instrukcyjnego, adjunkt mera w St. Andréol został aresztowany przez prokuratora, który w tym celu udał się z 80 żandarmami. Wspomniony adjunkt jest szwagrem reprezentanta ostatniéj lewéj pana Lauriens i u pewnéj części ludności wielka miał wziętość. Wnet się rozniosła wiadomość, zebrała się dość znaczna ilość ludzi chcących przeszkodzić wypełnieniu polecenia sędziego. Przyszło do barykad, strzelono kilkakroć do żandarmów i raniono oficera. Ze strony mieszkańców zabito jednego. Wszakżeż prawo otrzymało przewagę, aresztowano adjunkta, a prefekt departamentu wkrótce przybywszy rozwiązał gwardyą narodową, kazał uwięzić kilku indywiduów i spokojność została przywrócona. Ludzie umiarkowani oddając sprawdwiedliwość energii i szybkości, z jaką ten rozruch stłumiono, żalą się przecież, że od niejakiego czasu aresztowania dzieją się nieco lekkomyślnie. Smutne te wiadomości zajęły przez chwilę posiedzenie Izby, które wreszcie było bardzo małoważne.

— Polityka zagraniczna więcéj niż zwyczajnie zajmuje umysły. Na giełdzie regulującéj się obecnie według giełdy berlińskiéj i frankfurtskiéj, papiery spadają. W zdaniach i domysłach niejedność, i mimo zapewnień dzienników: *Patrie* i *Constitutionnel* mówią dość powszechnie, że podobna niezgoda panuje w rządzie. Gabinet zdaje się być za najzupełniejszą neutralnością; ale być może, że prezydent oświadczy się którego dnia głośno za systemem konstytucyjnym, którego wyobraziciela widzi w Prusiech, przeciw absolutyzmowi, za którego reprezentanta w Niemczech uchodzi tutaj Austrya. Czy go do tego skłoni miłość popularności, czy inne jakie znaglą pobudki, wiedzieć nie można, ale ta niepewność względem zamiarów prezydenta niepokoi umysły i pomnaża niespokojności na giełdzie.

— Nie wierzą również w zgodę wewnętrzną i na nowo krążą pogłoski o nieporozumieniu prezydenta z jenerałem Changarnier. Mówią, że w jednym salonie politycznym prezydent dał się słyszeć, że wcześniéj lub późniéj trzeba skończyć z Changarnierem, aby usunąć człowieka, który tylko przez zbyteczną oględność rządu takiéj nabrał powagi; interes zaś bezpieczeństwa i pokoju publicznego doradza, że im wcześniéj się to stanie, tém będzie lepiéj. Z drugiéj strony dodawano, że Changarnier zbliża się do legitymistów i wcale się z tém niekryje.

— W radzie stanu toczą się ważne rozprawy.— Chodzi o prawo municypalne, a mianowicie o listy wyborcze. Kilku radzców, a między nimi pan Vivien, chce aby wybory do rad municypalnych były powszechne, nieograniczone; inni zaś utrzymują, że prawo z dnia 31 maja jako prawo konieczne, usuwające stanowcze niebezpieczeństwo w podstawie konstytucyjnéj, to jest: systemie wyborczym, musi się stósować do elekcyj municypalnych. Ta opinia poparta silnym głosem p. Baroche, zyskała większość, i 22 głosów przeciw 17 oświadczyło, że tak do wyborów Izby, jak rad municypalnych, jedne tylko będą listy.

— Sprawa komisarza Yon przewleka się do nieskończonności. Ajent policyjny Allais poczynił zeznania potwierdzające wiadomość o spisku, późniéj im zaprzeczył, późniéj znowu w obec pana Barthélemego zaprzeczeniom tym zaprzeczył. Pan Barthélemy ogłosił twierdzenia jego publicznie, stąd nowe rozjątrzenie i pan Baroche niechcąc słyszeć o koncesyi, żąda aby kwestorowie cofnęli swój wniosek. Rząd, a mianowicie pan Carlier w sprawie téj dowodzą grubéj niezręczności, tak bowiem jakby prezydent mógł się obawiać jakiegoś ze spiskowemi wspólnictwa, prefekt policyi, a za nim dzienniki elizejskie zaprzeczają jednostajnie wszystkim zeznaniom, ale nie popierają słów swych czémś pewniejszém, kiedy właśnie interesem jest rządu, aby sprawa ta wyjaśniła się jak najprędzéj, wykrywają albo fałszerstwo donosiciela, albo też zbrodniarzy. System czczego wypierania się, którym idzie pan Carlier w téj sprawie, budzi ubliżające domysły i pod ich wrażeniem donosi nam o całéj téj nieszczęśliwéj kwestyi korespondent paryzki.

— Czytelnicy przypominają sobie artykulik pana Savalette w *Constitutionnelu* o stanowisku jenerała Cavaignac. Wydobyto go z niepamięci; *Monitor wieczorny* następny umieścił z tego powodu artykuł:

„Jeden z reprezentantów dep. połud. dziwił się w obecności jenerała Cavaignaca, iż tenże tak długo milczy po liście Savalette oznajmującym jego pozycyą. Po co wywoływać na scenę, odpowiedział, rzeczy nieprawdziwe. Lecz w końcu jakiegoż zdania jest jenerał względem elekcyi z r. 1852, cobyś pan zrobił, gdyby ogromna większość narodu oświadczyła się za Lud. Nap. Bonaparte? Jeżeli większość narodu się oświadczy, mówił jenerał Cavaignac, nie przyznaję nikomu prawa stawiania się wyżéj woli narodowéj. Co kraj zechce, każden chcieć musi.— Jeżeli się pokaże jeszcze, że Francya na nowo wyniesie L. N. Bonaparte do pierwszéj godności Rzeczypospolitéj, z uszanowaniem i uległością skłonię się przed tą wolą, uczucia moje i szablę oddam na usługi ojczyzny i jéj reprezentanta wykonawczego i bronić go będę wszystkiemi siły mego patryotyzmu przeciw napaściom stronnictw zwalczonych w r. 1830 i 1850. Ojczyzna i jéj wola przedewszystkiém.“

Powyższe słowa wywołały następny list jenerała Cavaignaca do redaktora *Monitora wieczornego:*

„Panie redaktorze! Udzielono mi pański dzisiejszy artykuł. Zaprzeczam publicznie każdemu, ktoby utrzymywał jako mnie słyszał mówiącego słowa nienacechowane najgłębszém uszanowaniem dla ustawy zasadniczéj kraju. Zaprzeczam publicznie każdemu, ktoby utrzymywał jako mnie słyszał mówiącego, iż pośrednio lub bezpośrednio *uczucia moje i szablę* oddam w usługi temu, co zaprzysiągłszy konstytucyą kraju, przyjmie kandydaturę lub wybór wzbroniony przez konstytucyą. Przyjm pan itd. Jenerał Cavaignac.“

♂ **Paryż** 20 listopada. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło od tygodnia swe obrady, a dotąd wyjaśnienie stósunków Zgromadzenia do pałacu Elizejskiego uczyniło nie wiele postępu. L. Napoleon przesłał konstytucyjny *Message*, bo uląkł się komisyi prorogacyjnéj, która reprezentując Zgrom. Narodowe, stała się rzeczywistą potencyą. Komisya prorogacyjna miała swoją siłę zbrojną w osobie jenerała Changarnier, i chciała mieć swoją policyą w osobie p. Yon. W ostatnim punkcie, zaszedł naturalny spór atrybucyi między L. Napoleonem a p. Dupin. I tutaj L. Napoleon miał racyą, ale i tutaj jego działania niekonstytucyjne pozbawiły go jéj. Według ostatnich wiadomości, p. Yon pozostanie komisarzem policyi Zgromadzenia Narodowego; podlegać będzie ogólnie prefektowi policyi, ale p. Dupin będzie jego szczególnym zwierzchnikiem. Utrzymanie p. Yon jest dowodem, że Zgr. Narodowe trzyma się ciągle w największéj czujności przeciw Ludwikowi Napoleonowi. D. Dupin jest lojalnym wyrazem woli Zgr. Narodowego, ale obok niego gromadzą się ludzie znaczenia różnych odcieni konserwatorskich, którzy tworzą w łonie Zgrom. Narodowego małe Zgromadzenie, albo raczéj małą Radę, kierującą tajemniczo postępowaniem większości Zgr. Narodowego. Te to grono, korespondent *de l'Independance Belge* nazwał niesłusznie sprzysiężeniem przeciw L. Napoleonowi. Nie jest to sprzysiężenie, lecz wypadek nieodzowny dzisiejszego stanu rzeczy. Aby sparaliżować roboty L. Napoleona, nie dosyć praw i głosowania, trzeba jeszcze czynu, trzeba oporu materyalnego, trzeba policyi, trzeba taktyki parlamentarskiéj, trzeba przedewszystkiém tajemnicy, a tajemnicy nie odkrywa się Zgromadzeniu złożonemu z 700 członków. Że tak jest, dowodzi to ciemna jeszcze sprawa 26 konspiratorów decembrystowskich, w któréj, pomimo zaprzeczenia prefekta policyi, musi być coś prawdy. Szpieg Allais, znajdujący się obecnie w szpitalu, trwa ciągle w swym zeznaniu. Opowiedział on reprezentantowi Barthélémy wszystko co wiedział, i w liście ogłoszonym onegdaj w dziennikach, p. Barthélémy zdaje się dawać wiarę jego twierdzeniu. W téj sprawie stanowisko prefekta policyi okazało się bardzo trudném. Pracuje on, jak powszechnie głoszą, w téj saméj dyrekcyi co Changarnier, a jednak musi osłaniać L. Napoleona który go mianował; musi przekładać grunt rzeczy nad formę. Zdaje się, że sprawa 26ciu zbyt gorliwych Decembrystów jest punktem na którym się zachaczyły roboty L. Napoleona. Dzienniki elizejskie wzięły za hasło zgodę, co czyni, że dziś dzienników konserwatorskich nie różni żaden odcień opinii. Przekonanie jest przecież ogólne, że skoro przytłumioną zostanie sprawa 26ciu konspiratorów, Ludwik Napoleon rzuci się zwyczajem swoim do nowego ataku; rozumie się gotując sobie zwyczajem swoim nową furtkę do odwrotu.

Z pomiędzy tysiąca złego, jest to złe może najmniejsze, gdyż Francya przywyka tymczasem rachować na siebie samą i oswaja się z instytucyami republikańskiemi. Słyszę nieraz mówiących, że z ustaniem agitacyi ulicznych, upadł duch republikański. Ja twierdziłbym przeciwnie. Właśnie ustanie agitacyi ulicznéj, spokój, regularna praca, podniesienie kredytu, wzmogły zaletę instytucyj republikańskich. Pomimo, że obyczaje francuskie są monarchiczne, można śmiało przypuścić, iż gdyby rok 1852 spokojnie przeminął, Rzeczpospolita na długo przyjęłaby się we Francyi. W tym względzie dawni republikanie uczynili nie mały postęp. Ci którzy sobie obrali za kierownika p. Mathieu (de la Drôme), przyjęli plan głosowania z umiarkowaniem, unikania scen gwałtownych w rozprawach izbowych i trzymania się konstytucyi. Jest to wypadek ważny, albowiem po za gronem dawnych republikanów, znajduje się *tiers-parti* i mnóstwo innych reprezentantów, którzy zgodziliby się chętnie na Rzeczpospolitą, byleby była taka jak w Stanach Zjednoczonych, to jest konserwatorska, oparta na familii, własności i wolności. Przy dawnéj opinii, pozostał tylko odcień dawnych republikanów, postępujący pod kierunkiem p. Michel (de Bourges). Są to właściwie Montaniardy albo Taboryci, którzy Rzeczypospolitéj zadają największą szkodę. Taka jest dzisiaj sytuacya Francyi. Przedłużenie władzy L. Napoleona zdaje się znajdować mniéj stronników. Francya woli szukać bezpieczeństwa w instytucyach aniżeli w człowieku. Dla tego to, kilka dni temu, *Journal des Débats* ogłosił artykuł za reformą konstytucyi. Ten kierunek opinii, gdyby się utrzymał i gdyby nie poprowadził do jakiéj restauracyi, byłby zbawiennym, albowiem powiększyłby ufność Francuzów w *self-governement*, który jest warunkiem instytucyj republikańskich.

Zgrom. Narodowe wytoczyło dotąd jednę rozprawę polityczną, z powodu elekcyi jenerała de la Hitte w departamencie północnym. Z téj okoliczności montaniardy wystąpili z protestacyą przeciw reformie elektoralnéj, jako przeciwnéj konstytucyi. Protestacya zrobiła zły skutek na opinią publiczną. Każdy wiedział, że reforma elektoralna była w gruncie naruszeniem konstytucyi, ale z drugiéj strony każdy wiedział, że Francya nie mogła żyć z głosowaniem powszechnem, jakie przepisała konstytucya z roku 1848. Z dwojga złego trzeba było więc obrać mniejsze, takie, które dając rękojmią pokojowi, gwałciło najmniéj konstytucyą. Co zrobiło Zgrom. Narodowe r. 1850, było tylko powtórzeniem prawa z roku 1791 i niektórych praw amerykańskich. Zgrom. Narodowe uchwaliło przejść do drugiéj narady nad projektem p. Bouhier de l'Ecluse, mającym na celu ułatwienie małżeństwa biednym. Jest to dobra myśl, z któréj należy tylko aby lud chciał korzystać. Dziś połowa ludności roboczéj w Paryżu żyje na wiarę, bez uczucia religii, familii i obowiązku. Zachęcać do małżeństw, jest to więc moralizować ludność. Można układać różne plany reform społecznych, ale każdy co ma rozsądek, co badał i porównywał, przyzna, iż niczego się nie dokona we Francyi bez podstawy moralno-religijnéj. Dla czego robotnik paryzki żyje w nędzy, gotowy rzucić się do każdéj rewolucyi, a dla czego robotnik niemiecki, belgijski, sabaudzki żyje w dostatku? Oto dla tego: że zasoby pierwszego pochłaniają szynki rogatkowe i chucie plugawe, kiedy zasoby drugiego idą do kassy oszczędności albo do rodziny.

O drobnych wypadkach wiecie przez dzienniki i depesze telegraficzne. Rząd francuski powołał do szeregów 40,000 rekrutów. Było to następstwo wzmocnienia dywizyi Strasburskiéj. Francya, jak to oświadczył L. Napoleon w *Message*, nie myśli prowadzić wojny w Niemczech; chce tylko być gotową na wszelki przypadek. Giełda paryzka podnosi się i opada w miarę podnoszenia się i opadania giełdy frankfurtskiéj albo berlińskiéj. Dziennik *la Patrie*, który, jak już doniosłem, stał się od niejakiego czasu elizejskim, nadmienił: że trzymanie się zbyteczne Austryi byłoby niebezpieczném dla Francyi; że należy uważać Prusy jako przedmurze przeciw Rossyi. Rząd zaprzeczył temu rozumowaniu przez artykuł *zakomunikowany*, w którym oświadcza, iż nie opuści Austryi. Dziś *Constitutionnel* poświęca téj saméj sprawie artykuł, w którym wykłada politykę Francyi. „Francya, mówi, nie chce wojny w Niemczech, nie chce jéj nigdzie, i dla tego niechętna jest Prusom, że dla interesu osobistego narażają pokój Europy. Jeżeli jednak Prusy zrzekną się swych uroszczeń, Francya pierwsza poda im przyjaźną rękę *).“ Kiedy się to dzieje, komitet centralny demokratyczny w Londynie robi odezwę, podpisaną przez Ledru-Rollina. Darasza, Mazziniego i Ruge, w któréj zachęca Niemców do rewolucyi.

Fizyonomia Paryża jest zawsze cicha; tylko sprawa niemiecka zajmuje umysły. Wszyscy tu przywykli wierzyć: że ojczyzną socyalizmu są Niemcy, i że skoro Niemcy się poruszą, wojna trwać może lata długie. Francuzi wierzą jeszcze w trzydziesto-letnią wojnę, zapominając, że na północy stoi dziś potęga rossyjska, która rzucić może pomiędzy walczących szablę przemożniejszą niż była szabla Gustawa Adolfa. *La Pologne* z dnia 16 t. m. zawiera artykuł o reformie uniwersytetów w Austryi. Drugi artykuł wystawia sprzeczność życia gminnego w Poznańskiém i Czechach: tam ospałość a tu gorliwość. Ostatni artykuł podaje szczegóły mistyfikacyi warszawskiéj w przedmiocie zapowiadanych łask.

*) Jak wiadomo, ministeryum artykułowi temu zaprzeczyło w *Monitorze wieczornym*. P. R.

Kronika miejscowa.

Kraków 26 listopada. Targ włościański na Kleparzu był znaczny, ceny zostały niezmienne; owies $2\frac{1}{2}$ — 3 złr.

Targ koński średni, ceny z powodu kursu banknotów podniosły się.— Targ bydła bardzo mały; za ciężkie woły (20—30) płacono 90—115 złr. para, śr. gat. (30—40) 60—80 złr. para, cielęta (30—40) po $3\frac{1}{2}$—4 złr. sztuka, krowy (20—30) po 26—36 złr. szt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go listopada.* Londyn 14 fl. 40 xr. 3-miesięczne. — Paryż 175. 2-miesięczne. — Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. $86\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 75. — Akcye bankowe 1065.

Kurs Krakowski z dnia 26 listopada. Rano płacono $81\frac{1}{2}$, po przybyciu dep. $80\frac{1}{2}$, około południa 80, koło wieczora żądają 79.

Kurs krakowski z d. 27 listopada. Banknoty: żądają 72.— Polskie papiery $100\frac{1}{2}$.— Praski kurant $107\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{4}$. — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{1}{6}$— Listy zastawne Galicyjskie żądają 91, dają 90. — Cwancyg. stare 106, nowe $107\frac{1}{8}$.

Kurs lwowski z dnia 22 listop. Dukat holenderski Złr. 5 42.— Dukat austryacki 5 kr. 49.— Półimperyały ros. 9 58 kr. — Polski kurant 1 25. — Rubel sr. ros. 1 57. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. — kr.

Kurs wiédeński z dnia 25 listopada. — Metaliki $91\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka 80. — Akcye Banku wiédeńs. 1118. — Akcye Kolei żel. $112\frac{1}{4}$. Agio od złota. $45\frac{1}{2}$. Agio od srebra 40.

Kurs Warszawski z dnia 23 listopada. — Rosyjskie imperyały rs. 5 k. 21. — Dukaty holen. ważne nowe rs. 3 k. 2. — Listy zastawne nowe za 100 zł. żądają rs. 14 k. 87, dają rs. 14 k. 85; wartość kuponu k. 25.

Kurs wrocławski z d. 25 listopada. Banknot. austryac. $76\frac{1}{4}$. — Polskie papiery $92\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. 92 — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 53.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
26	2	27" 2.''' 82.	† 7°. 5	3.''' 00	południo. słaby	pochmurno	deszcz drobny	† 7°. 7.	— 3°. 7.
„	10	„ 3 06	† 5. 5	2 82	wpł. wsch. „	pog. z chmur.			
27	6	„ 2 51.	† 5. 4	2. 84	„ „	„ „			

W DRUKARNI CZASU.